Głos Pomorza Piątek – niedziela, 15 – 17 listopada 2002 r. Indeks 350249, ISSN 0137-9526 Nr 266 (15 532). Wydanie A B C
Dziennik Pomorza Środkowego WYDANIE SŁUPSKIE

Jak to niegdyś z cmentarzami było

Cmentarz, w języku łacińskim oznacza miejsce snu, spoczynku i grzebania zmarłych. Powstaje tam, gdzie w pojedynczych czy zbiorowych grobach grzebie się zmarłych bądź przechowuje się ich prochy. Wszystkie ludzkie kultury tworzyły cmentarze. Ale nie zawsze tak samo. Nawet w Europie i blisko nas.

Ze względu na sposób grzebania cmentarze dzielą się na podziemne, do których zalicza się katakumby i krypty oraz naziemne. Rozróżnia się również cmentarze wyznaniowe – służące do grzebania wyznawców konkretnego kościoła – i komunalne – przeznaczone do grzebania zmarłych bez względu na ich przynależność wyznaniową. Najbardziej rozpowszechnionym typem cmentarza chrześcijańskiego były cmentarze naziemne.

Pochówki przy kościołach

Na zachodzie synod w Bradze z 563 roku pozwolił grzebać wokół murów kościołów, w wyniku czego powstawały cmentarze przykościelne. Zwyczaj grzebania w kościołach przyjął się od XI wieku. Najpierw grzebano w nich biskupów i cesarzy, a od XII wieku również innych zmarłych. Pochówki takie odbywały się w kościołach lub ich przedsionkach. Na skutek wzrostu liczby wiernych wewnątrz kościołów chowano jednak tylko osoby bardziej zasłużone: biskupów, opatów, fundatorów kościołów, władców. Innych natomiast na zewnątrz, rozszerzając stopniowo groby tak, że z czasem okalały cały kościół. Dlatego dziedziniec kościoła czy plac przykościelny nazywa się często cmentarzem. Papież Paweł V w Rytuale rzymskim z 1614 roku zakazał grzebania zwłok na cmentarzach przykościelnych.

Biskup wyrzuca świeckich

W Polsce miejscem grzebania były również kościoły i przyległe do nich cmentarze. Biskup Nunker w statutach z 1230 roku zabronił pod karą pochówków w kościołach osób świeckich bez zgody biskupa. Zakaz nie dotyczył jednak patronów i sławnych rodów. Biskup gnieźnieński M. Kurowski w statutach z 1408 roku zezwolił na grzebanie w kościołach patronów, znacznych dobrodziejów oraz mających od dawna prawo wyboru kościoła jako miejsca pochowania. Synody przyznawały je zwykle proboszczom, beneficjentom, patronom, członkom nadzoru kościoła i ich bliskim krewnym. Ustawodawstwo synodalne okresu średniowiecza mocno podkreśla prawo i przywileje cmentarzy parafialnych, które wg synodów prowincjonalnych z 1285 i 1357 roku były właściwym miejscem pochówku parafian. Uznawano mimo wszystko prawo wyboru miejsca grzebania. Sprawa ta była zresztą źródłem częstych konfliktów między duchowieństwem diecezjalnym a zakonnym. Doszło nawet do tego, że pod karą ekskomuniki zakazano zakonnikom nakłaniania wiernych do wyboru ich cmentarza. Zakazy takie wydawały m.in. synody: gnieźnieński 1151r., żmudzki 1636 r. i chełmiński 1745 r. Na cmentarzach kościelnych nie wolno było grzebać nie ochrzczonych, heretyków, bluźnierców, lichwiarzy i innych publicznych grzeszników, którzy zmarli bez oznak żalu. W XVIII i XIX wieku ze względów sanitarnych i ekonomicznych likwidowano cmentarze przykościelne i zakładano cmentarze częściowo komunalne na wydzielonych terenach. Nierzadko projektowano je na wzór założeń ogrodowych, wyposażonych w nagrobki, kaplice grobowe, a nawet krematoria.

Zgodnie z prawem kanonicznym *„tam, gdzie to możliwe, kościół powinien mieć własne cmentarze albo przynajmniej kwatery na cmentarzach świeckich"*. W myśl prawa partykularnego diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej *„nie wolno zrzekać się cmentarzy będących w posiadaniu parafii"*.

Fot. SŁAWOMIR ŻABICKI

Urokliwe fragmenty poniemieckiego cmentarza w Żelazie fascynują zainteresowanych przeszłością.

Groby w parku

W drugiej połowie XIX wieku już niemal każda miejscowość na Pomorzu Środkowym miała odrębny cmentarz, a niektóre nawet po dwa. Dwa cmentarze znajdowały się np. w Kobylnicy i Bolesławicach koło Słupska. Prawo niemieckie zezwalało ponadto na grzebanie właścicieli pałacyków i dworków w przydworskich parkach. Groby takie znajdują się choćby w pozostałych po nieistniejących już pałacykach w Łosinie (Puttkamerów) gm. Kobylnica i w Pieszczu (Krockowów) gm. Postomino.

Niemcy dzielą

Należy dodać, że na Pomorzu wydano 5 lutego 1943 roku zarządzenie o cmentarzach, zgodnie z którym pogrzeby Polaków i Niemców miały odbywać się na odrębnych cmentarzach, a jeżeli w danej miejscowości był tylko jeden, to na ogrodzonych specjalnie miejscach. Wykonanie tego zarządzenia zawieszono już 9 marca 1943 roku.

Polacy niszczą

Tylko niektóre z cmentarzy ewangelickich wykorzystywano do pochówków po drugiej wojnie światowej. Pozostałe ulegały dewastacji i niszczały. Częściowa dewastacja poniemieckich nekropoli była tuż po wojnie spowodowana odruchem odwetu za krzywdy wyrządzone przez faszystów i hitlerowców. Dokonali jej z chęci zysku pospolici rabusie. Niszczenie następowało też naturalnie, z upływem czasu, zwłaszcza że byłym mieszkańcom Pomorza, a przede wszystkim obywateli Republiki Federalnej Niemiec rzadko udawało się dotrzeć tu aż do 1989 roku. Mimo wszystko wymienione czynniki nie dorównują skali zniszczeń, które były następstwem prowadzonej przez władze centralne i terenowe okresu PRL-u ideologicznej polityki niszczenia wszystkiego, co kojarzy się z zachodem Europy i wszystkiego co poniemieckie.

EUGENIUSZ WIĄZOWSKI